

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć na rachunek „Życie Podlasia”.
Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie. W torki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

Praca społeczna, a praca zawodowa

Przemówienie p. Szumowskiego w Sejmie w czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Komunikacji

Wysoka Izbo! Ministerstwo Komunikacji, jako resort wybitnie gospodarczy, w wysokim stopniu oddziałuje na życie gospodarcze w Polsce.

Od sprawnego i planowego działania kolei zależą ceny na artykuły rolnicze i na artykuły pierwszej potrzeby. Zaś szybka i dostępna wymiana towarowa przy pomocy kolei stabilizuje handel i przemysł. Odpowiednio i proporcjonalnie niska taryfa towarowa zaciąra różnicę w cenie produktów rolniczych i przemysłowych między kresami a centrum Polski. Sprawna kolej w okresie pokojowym może się przyczynić wybitnie do zwycięstwa w czasie wojny.

Toż, moim zdaniem, Parlament winien Rządowi zwrócić uwagę na wszystkie ujemne strony tego resortu, ażeby, to co leży w granicach możliwości, zostało usunięte, ażeby nie było marnowania tak cennego grosza państwowego, przez nie dostosowanie do życia różnych rozporządzeń, ażeby to olbrzymie przedsiębiorstwo państwowe rozbudowało się a jednocześnie, w budżecie dochodowym Państwa stanowiło dużą pozycję.

Nie neguję poważnego dorobku, jaki koleje dotychczas osiągnęły, ale jest bardzo wiele braków, które poważnie wpływają na usprawnienie działalności.

Niektóre z nich chcę właśnie podkreślić.

Szczególnie chcę poruszyć sprawę handlową kolei.

O ile administracja i personel osobowy kolei stoi na wysokości zadania w stosunku do publiczności, to dział handlowy — mam na myśli ekspedycje towarowe, — uważa się za urząd i po urzędowemu w większości odnosi się do klientów.

Moc najróżniejszych przepisów daje powagę broń w ręce urzędnika, w interpretowaniu tych przepisów, a często niespołeczne stanowisko funkcjonariusza zniechęca obywatela do korzystania z usług kolei. Powodne zwiększenie się przewozów towarów ciężarowymi samochodami i furmankami jest świadectwem unikania korzystania z kolei. Wprowadzone od pewnego czasu frachty na okaziecia usuwają argument, iż jest to ucieczka przed podatkiem.

W obecnym czasie jest bardzo żywy oddech w do zorganizowanego zbytu. Nie odosobnienie są wypadki ładowania przez lokalne Kółka Rolnicze wsiowe całonocnych ładunków zboża i trzody chlewnej. I tutaj zdarzają się wypadki niechętnego zatławiania przez miejscową obsługę kolejową. Nieznajomość przepisów kolei przez przedstawicieli danego Kółka Rolniczego, a nie ułatwienie zatławiania przez personel kolejowy, powoduje nieraz straty i zniechęca dany zespół rolników do zbiorowego wysiłku.

Wiadomo, iż jest cały szereg przepisów, przewidujących ulgi dla korzystających z przewozów kolejowych, ale wiadomości o nich jest niedostępna dla szerszego ogółu, a przeważnie tylko lokalne władze kolejowe o tym wiedzą, zachowując tajemnicę i nie uświadamiając zainteresowanych.

Wszelkie przyznawane ulgi powszechne lub wyjątkowe, winny być dobrane i właściwie publikowane.

Co najmniej za niewłaściwe można uważać przepisy o różnicach deklarowanych nadawcy na listach przewozowych. Przeczenie jednego słowa powoduje nieraz stratę kilkuset złotych.

Każdego roku, w okresie siewnym, rolnictwo korzysta z taryfy ulgowej na nasiona, na które są zaświadczenia stacji oceny nasion. Towar taki może być tylko nadany pod adresem rolnika posiadającego gospodarstwo rolne. Uważam to za poważne utrudnienie. Rolnicy w nasiona selekcyjne i standardowe zaplatują się przeważnie w Spółdzielniach Rolniczych. Natomiast nasiona wysłane pod adresem producenta, zamieszkałego od stacji kilkanaście i więcej kilometrów, bardzo często leżą na stacji odbiorczej, na skutek trudności w doręczeniu zawiadomienia, rośnie składowe, a i często, są wypadki sprzedaży z licytacji podobnych transportów. Apeluję do Pana Ministra Komunikacji o wydanie rozporządzenia, aby prawo ulgi przemysłu przysługiwało i do transportów nasion selekcyjnych, adresowanych pod adresem Spółdzielni Rolniczych, reprezentujących, jako zrzeszenia — rolników.

Taryfa towarowa nie jest dostosowana do wapna, cementu, cegły, węgla, nawozów sztucznych, ziemniaków itp. są stanowczo za wysokie w stosunku do wartości tych produktów. Szczególnie nawozy sztuczne winny mieć zastosowaną bardzo niską taryfę, ażeby umożliwić jak najszerszą i powszechną, opłacalną ich użyteczność w rolnictwie. Stosunkowo wysoka taryfa na produkty inwentarza żywego, np. trzoda chlewna i zboże, przy bliższych odległościach powoduje transportowanie tych produktów samochodami i furmankami. Ministerstwo Komunikacji winno przeprowadzić dalszą rewizję taryf w stosunku do wyżej wspomnianych artykułów.

Odpowiednio niska i sprawiedliwie ujęta taryfa towarowa, zwiększy ilość transportów, ożywi życie gospodarcze i nie zmniejszy a powiększy wpływy — mały zysk a duży obrót do kolei, jako przedsiębiorstwa może mieć zastosowanie.

Jeżeli chodzi o labor kolejowy, to nie posiada on troskliwości i właściwej opieki. Wykazane sprawozdanie Pana Referenta, wykazuje stan parowozów za 1935 r. — 5286. W cyfrze tej poważny 1/4 stanowią parowozy potrzebujące gruntowego remontu.

Niezrozumiałem jest dlaczego nie przeprowadza się remontu w parowozniach tańszych, np. Siedlce — Kutno, gdzie kosztuje remont parowozu 3600 — 4200 zł., natomiast koncentruje się parowozy do remontu w Warszawie, gdzie koszt wynosi 200 i więcej procent, bo dochodzi do 15,000 zł. Na stacjach pewnego oddziału eksploatacyjnego stoi 1478 wagonów towarowych, w tym 900 czteronożnych, co stanowi przeszło 4500 osi, a w stosunku do potrzeb danego oddziału — przewyższa stan o przeszło 200% więcej potrzebnych na tym oddziale do użytku wagonów. Wagon stoją 5, 6 i więcej lat, pudła na niektórych są zgniłe i porośnięte trawą, tak, że w niedługim czasie mogą się stać niezdolnymi do przetransportowania ich samych.

Natomiast w innych granicach jest zapotrzebowanie na labor, starają się o lakowny, ale bezskutecznie — czyż nie można by tego stanu zmienić?

Przy budżecie Min. Kom. chcę poruszyć jeszcze jedno zagadnienie, które wprowadzić dotyczy każdego resortu ministerialnego, ale w Min. Kom. posiada szczególną wagę. Mam na myśli pracę społeczną funkcjonariuszy. Praca społeczna nie jest pracą łatwą i wymaga specjalnego powołania. Przede wszystkim, dobrym społecznikiem jest ten, co dobrze, sumiennie, uczciwie i po obywatelsku wykonuje swą pracę zawodową, a zużyłym czasem i energią w pracy społecznej nie osłabia się w pracy zawodowej. Są ludzie, którzy tych dwóch obowiązków pełnić nie mogą. Są tacy, co dobrze pracę zawodową wykonują i są tacy, co społeczną pracą mogą się pochlubić, a zawodową poważnie szwankują.

U nas dziś wymaga się od urzędnika państwowego i samorządowego, aby udzielał się społecznie. Moc organizacji wyższej i niższej użyteczności opera się przeważnie na urzędnikach, do tego dochodzą organizacje zawodowe, lokalne komitety, zbiórki, obchody i t.p. Stanowi to taki kompleks pracy i zagadnień, że nie zdziwno, gdy urzędnik ten jest przemęczony i często nie może właściwie swych obowiązków spełnić, że są wypadki, iż niechętnie zatławia interesanta, którego sprawa wymaga studiowania akt i przepisów stosownych.

A teraz jak się organizuje i jak się wytworzą konflikty. Pan Naczelnik danego Urzędu zwołuje organizację zebrane lokalne komitety, zbiórki, obchody i t.p. Stanowi to taki kompleks pracy i zagadnień, że nie zdziwno, gdy urzędnik ten jest przemęczony i często nie może właściwie swych obowiązków spełnić, że są wypadki, iż niechętnie zatławia interesanta, którego sprawa wymaga studiowania akt i przepisów stosownych.

„Proszę pana, władze wymagają pracy społecznej i jednocześnie ją utrudniają.

Jadę z zebrań delegatów kół, na którym wysunąłem zdecydowanie potrzebę lokalu na świetlicę dla naszego Kola. Pan prezes, mój przełożony, obrzucił się. Ja teraz jadę zdenerwowany, bo nie wiem czy prezes nie wyciągnie w stosunku do mnie konsekwencji służbowych.

Wysoka Izbo! Czy praca tego urzędnika będzie wydajna, gdy on, co raz na społecznym odcinku będzie miał podobne przeżycia.

Znam wypadki, gdzie do mnie zwracano się o interwencję na skutek wczesnego zemerytowania. Za co? Za to, że głosował przeciwko swemu przełożonemu, na jednym z zebrań przy wyborach do zarządu. W ciągu trzech miesięcy tyle poszło o nim raportów ujemnych, iż biedny społecznik-urzędnik, otrzymał 30% emerytury, mając lat 40. Obecnie przeklina swoje zaawansowanie się w pracy społecznej.

Sądzę, iż w przyznaniu funkcjonariuszy państwowych do pracy społecznej ze strony wyższych władz winna być stosowana daleko idąca tolerancja, a w każdym wypadku dobre sprawowanie obowiązków służbowych winno być istotną kwalifikacją. Gdy dany, dobry funkcjonariusz nie będzie umiał prac społecznych, to nawet należy mu zabronić czynnego udziału w pracy społecznej.

Wysoka Izbo! Przecież prowadzenie w prowincjonalnych miastach wszystkich organizacji społecznych w olbrzymim procencie oparte jest na urzędnikach państwowych i samorządowych, czy to nie wpływa na sprawność administracji, czy nie powoduje biurokracji?

Resort Min. Kom. jako działu gospodarczego, posiadającego specjalnie fachowy personel, wymaga położenia nacisku ze strony władz, przede wszystkim na dobre sprawowanie funkcji służbowych, od czego zależy bezpieczeństwo komunikacji.

W ubiegłym okresie było kilka katastrof kolejowych szybko po sobie następujących. Pan Minister wywzględnił służbowe konsekwencje zmieniając cały szereg wyższych urzędników. Jako przykład katastrof niewątpliwie pierwsza będzie niedbalstwo i niedopatrzność, ale i przemęczenie, brak wycofany od pełnienia swych obowiązków, a więc praca społeczna przymuszona w okresie tych kilku godzin, przeznaczonych na odpoczynek, nie wpływa dobrze.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na jeden moment, który wyuczajowo jest stosowany na kolei. Otóż dzięki temu, iż każdy kolejarz korzysta z ułg lub bezpłatnie jeździ, więc przeważnie mieszka od miejsca zatrudnienia 50—100

i więcej km. Oczywiście 3-4 godzin dziennie traci na jazdę koleją do pracy i z pracy. Jazda koleją nie jest wygodnym. W każdym bądź wypadku, na sprawność pracy umysłowej funkcjonariusza kolejowego dodatnio nie wpływa i jeżeli jest to dyżurny ruchu, zwrotniczcy i pr. winien on przyjść specjalnie do pracy wypoczęty, gdyż w przeciwnym razie o spowodowaniu wypadku nie jest trudno.

Nie rozumiem stosowania takiej metody, że maszyniści są angażowani do pracy ponad normę swych przepisowych godzin, oczywiście za dodatkowym wynagrodzeniem, ale praca ponad normę, wprawdzie dobrowola, wyczerpuje i zmniejsza bezpieczeństwo. Czy nie można by zaangażować nowych sil i tych metod uniknąć?

Wreszcie na zakończenie chce poruszyć sprawę drogi i motoryzacji. O motoryzacji bardzo dużo się mówi, pisze, a właściwie nie napród się nie postuwamy. Chcę stwierdzić, iż w naszych warunkach samochod jest luksusem, choćby najtańszym, i nie się pod tym względem nie zmieniło. Jeżeli Państwo

nie spowoduje obniżenia ceny samochodów popularnych do kwoty około 3 tys. zł. z możliwością nabycia na dogodny kredyt, jeżeli benzyna i smary nie będą obniżone o 50 proc., jeżeli nie będzie powiększała się rozłożona kontrola nad stacjami obsługi, a jednocześnie, drogi nie będą główną troską Rządu, a nie tylko samorządu — to długi czas jeszcze temat motoryzacji będziemy tylko głosili.

Korzystając, iż jestem przy okazji, proszę Pana Ministra w imieniu 13-rech powiatów t. j. Siedlec, Sokółki, i Węgrów, należące do Woj. Lubelskiego, o przywrócenie bezpośredniego połączenia kolejowego Siedlec — Lublin.

Powiaty te są związane z Lublinem administracyjnie i społecznie w związku z tem dość dużo osób jeździ do Lublina, a obecny rozkład jest fatalny, gdyż na podróz taką trzeba stracić 2 noce.

Uważam za całkiem możliwe przeznaczenie jednego wagonu ze składki pociągu Warszawa — Brześć do bezpośredniego biegu do Lublina przez Łuków.

Obrońcom złej sprawy, p. Cz. Wadeckiemu i tow.

W numerze 4 pisma „Ziemia Siedlecka” i dodatkowej wkładce do tego, wydanych w dniu 10 b.m. poświęciła sobie Panowie na szereg zwolniczących i widać swawolnych, a obraźliwych napasi na większość radnych miejskich, nie zgadzających się z dotychczasową, rujnującą miasto działalnością gospodarczą p. viceprezydenta Zdanowskiego. Anotując przy tym swego przywódcę, podnosząc go aż do godności generała. Nazywając go „generałem Zdanko, obrońcą siedleckiego Alkazaru”, chociaż wiecie doskonale, że do generalskich szlił tu mu za daleko.

Dla waszej gromadki wystarczalyby i plutony, ale wy chcecie mieć wiąsego generała. Zapewne tak sobie przez próżność, że to niby przyjemniej należeć do otoczenia grona generalskiego. Doskonale was rozumiem i nie nie mam przeciwko temu. Bawcie się, jeżeli macie taką przyjemność, byłoby i wasza panowie, zabawa dziecinna w „generala i jego szlab” nie odbywała się na konto zabiedzonego przez waszą gromadkę miasta, zmuszonego iść do placu z funduszów podatkowych.

Nazywacie się obrońcami „Alkazaru”... To już chyba szczyt megalomanii? Jesteście śmiešní z tym stajalnym nadużywaniem wielkich słów do małych spraw przyziemnych.

Antystrajnicie się w piórka jakiejś głębszej idei, a chodzi wam jedynie o obronę waszych stanowisk przy Zarządzie Miejskim. Aby się na nich utrzymać, nie przebiecacie w środkach. W celu zastraszenia swych przeciwników, każdego kto się z Wami nie zgadza, oczerniacie jak możecie, obryzgujecie go błotem, każdemu musicie przypiąć jakieś łatkę lub etykietę partyjną i p.

W zaciężnym swym udajecie, iż nie wiecie, że troska o dobro miasta i ogólnie dobro społeczne nie należy do monopolu takiej czy innej partii politycznej, lecz do każdego uczciwego i zdrowo myślącego obywatela bez względu na jego przynależność polityczną.

Twierdźcie, że obecna większość Rady Miejskiej jest do pewnego stopnia nierolnym dziełem talentu politycznego p. Anusiaka i że nie reprezentuje ona nawet 120% opinii mieszkańców miasta. Ja też miałem i mam zał do p. Anusiaka, że dopuścił do Rady Miejskiej niektórych ludzi niepowołanych i nie mających nic wspólnego z dobrem miasta, co z kolan miały machinacje wyborcze Lisowi-Błonskiemu, jak się później okazało szpiegowi policji rosyjskiej, który przeprowadzał „wybory” do Zarządu Miejskiego, popierając waszą gromadkę.

Antystrajnicie się, jak przypuszczam, żaden z radnych, którzy podpisał protest przeciwko nieudolnej gospodarce p. Zdanowskiego, nie przeprowadziliśmy statystycznych obliczeń, jaki mianowicie odsetek społeczeństwa siedleckiego stoi za nami, natomiast wiemy o tem, że imamy za sobą słusność, prawdę i nasze sumie-

nie obywatelskie, nakładające na nas bezkompromisowy obowiązek pilnowania interesów dobra publicznego.

W braku lepszych argumentów czepiacie się byle czego, nawet przeciwników pisarskich, jakobyś nie wiedzieli, że to iż dzie o rzecznictwo, ważniejszą, mianowicie o lepszą przyszłość naszego miasta i jego mieszkańców.

Smieszni też jesteście z tym ciągłym zwalaniem winy za wszystko na był. prezyd. Kubeckiego, który usiłował ze swego stanowiska już 7 lat temu, w roku 1920, a jednak metody gospodarce miejskie do tego czasu wcale się nie zmieniły, bo przecież i za czasów p. Kubeckiego gospodarkę prowadził wedy patron, p. Zdanowski, który był wedy ławnikiem działu gospodarczego. Czyście o tym zapamiętali? Albo czy chcecie go obrazić i twierdzić, że był on tylko palącym w rękach p. Kuś?

W takim razie powinnicie być przynajmniej konsekwentni i nie robić z niego „Tyłana”, „skarbu narodu polskiego” i t. d.

Chcecie zapewne powiedzieć przez to, że traszka jest ciężbi stanlinansowy i gospodarczy naszego miasta. skoro mamy taki klejnot, takie „bogactwo narodowe” w osobie p. Zd.

Widzi mi się, że zaczynacie bredzić. Nie dopuszczalnym też jest i nie przywołujemy nadużywaniem przez Was przy każdej sposobności wielkich imion historycznych.

Piszcie, iż nie możemy dowiedzieć, że p. Zd. wiedział o hanbiącej przeszłości swego zwagwa. Oczywiście, macie w tym wypadku zupełną rację, bo przecież tej wiadomości za pokwitowaniem z odbioru nikt p. Zd. nie podawał. Słowo jednak pisano o tym przez kilka lat w prasie stołecznej i prowincjonalnej i opowiadano w mieście, to należy przypuszczać według wszelkiego prawdopodobieństwa, że i p. Zd. powinien być coś o tym wiedzieć, zważywszy, iż jest stajalnym długoletnim mieszkańcem Siedlec.

Chcecie nas poróżnić z p. prezydentem, dowodząc, że krytyczna ocena działalności p. Zd. uderza przeciw wszystkim w osobę p. L. Otóż tak nie jest, gdyż Rada Miejska każdego z nich wybrała oddzielnie i oddzielnie też może się o ich pracach wypowiedzieć, a przy tym chodzi tu o sprawy czysto gospodarcze, będące domeną p. Zd.

Pragnę jeszcze podkreślić, że sens imputacji mojej w sprawie „Ziemia Siedlecka” został przez Panów przehęcony. Ja nie zarzucałem i nie zarzucałem pracownikom miejskim, że pracują społecznie, lecz, że w godzinach urzędowych, zajmowali się redagowaniem i administracją gazetki, podrywając autoritet władz państwowych i duchownych, co bynajmniej pracą społeczną i to w znaczeniu dodatnim, nie jest.

Na zażycie osobistej natury prywatnej odpowiadać nie będę.

A. Strzalkowski

Głosy czytelników

W związku z wystąpieniem Radnych na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej i komentarzem, w jaki „Ziemia Siedlecka” zaopatrzyła to wystąpienie, otrzymaliśmy cały szereg listów, oświadczeń i artykułów. Wprawdzie nie uważamy, aby wystąpienie p. Cz.

OD REDAKCJI

Wadeckiego zasługowało na tak dużą wagę, jednak, nie chcąc sobie zrażać ani naszych Sz. Czytelników, ani organizacji, czy zrzeszeń, które le materialny nadesłali, zmuszeni zostaliśmy poświęcić tej sprawie więcej miejsca, niż było naszym zamiarem.

Pod rozważę

W artykule niniejszym pragnę podbudzić nauczycieli należących do Zw. Nauzc. Polsk do zainteresowania się stanowiskiem Prezydium Zarządu Powiatowego ZNP. w Siedlcach.

Jak wiadomo, Prezydium Zarządu przystąpiło oficjalnie do współpracy z czasopiśmie „Ziemia Siedlecka”, wchodzić do Komitetu redakcyjnego.

Puczatkowo nie zastanawiałem się nad tą sprawą, lecz oblatną, że ukazaniu się w „Ziemie Siedleckiej” artykułu kolegi Wadeckiego, zastanowiłem się głęboko.

Należąc od szeregu lat do Zw. N. P. przyzwyczaiłem się uważać go za organizację, mającą bronić moich interesów zawodowych, oraz wszelkich spraw związanych z oświatą, jako łączących się ściśle z zawodem nauczycielskim. Przyzwyczaiłem się także do tego, że Z. N. P. popiera czynnie wszelkie instytucje, uznane za instytucje wyższej użyteczności publicznej jak T.P.B.S.P. — L.O.P.P. — L.M.K. Co do tego żaden związkowiec nie może mieć zastrzeżeń. Natomiast budzi poważne zastrzeżenia owa oficjalnie zadeklarowana współpraca Prezydium Zarządu z „Ziemia Siedlecka”, ponieważ „Ziemia Siedlecka” nie jest ani instytucją wyższej użyteczności publicznej, ani pismem nauczycielskim. Na lamach jej toczą się rozgrywki nie mające absolutnie, podkreślam, absolutnie nie wspólnego ze sprawami oświaty i interesami nauczycieli. To, że „Z. S.” posiada dział, poświęcony sprawom oświaty — nie decyduje wcale o jej charakterze oświatowym, takie działy bowiem posiada bardzo wiele gazet stołecznych i regionalnych, a nawet i K. C. Chęciw. Jażem zatem wiedzieć w imię czego Prezydium Zarządu tak się z „Ziemia Siedlecka” zaangażowało?

Wolno koleżce Wadeckiemu, jak każdemu zresztą człowiekowi, wypowiadać prywatnie lub publicznie swoje poglądy. Jak wynika jednak z Nr. 1 „Ziemi Siedleckiej” z dnia 10 września 1936 r. str. 6, kolega Wadecki reprezentuje w Komitecie redakcyjnym Związek Nauczycielstwa Polskiego, więc wszelkie jego wystąpienia takie czy inne nie mogą być traktowane jako wystąpienia prywatne i z tego powodu nie są każdemu związkowcowi obojętne.

Echa Rady Miejskiej

Po przeczytaniu wypracowania p. Cz. Wadeckiego w ostatnim numerze „Ziemi Siedleckiej”, każdemu uczciwemu myślicielowi obywatelowi nasuwały się takie mniej więcej refleksje.

Niemożliwością jest, aby p. Zdanowski nie wiedział, że całe miasto od paru lat mówi o Domańskim. Przecież tak dawno i tak dużo czytaliśmy o tym w różnych pismach.

Przypomnę teraz niektóre wiadomości w „Zyciu Robotnika”, a więc: dnia 4 czerwca 1933 r. czytamy tam, że St. Domański, syn Feliksa, był w latach naszej niewoli carskim szpiegiem i prowokatorem pod pseudonimem Niekrasow. „Tydzien Robotnika” 6 października 1935 roku informuje opinię publiczną, że na terenie m. Siedlec grasuje były carski szpiegiel i prowokatorem niejaki „Niekrasow” — St. Domański, a dnia 19 stycznia 1936 roku czytamy w tymże tygodniku, że władze Związku Legionistów w Warszawie zajęły się osobą p. Zdanowskiego jako swym członkiem i jednocześnie protektorem spiecia.

Czy i wtedy nie wiedział p. Z. o przeszłości swego zwagwa? On żołnierz Wielkiego Marzafka! jak o nim pisze autor wypracowania. Wiedział dobrze

Powolując się także i na zamieszczoną w Nr. 1 „Z. S.” odczyt Prezydium Zarządu Powiatowego Z. N. P., w której znajduje się: „Wciążnie nas w ostatnich latach do czynnego udziału w rozgrywkach wewnętrzno-politycznych pozabawilo w nas dużej części zaufania, jakie zawsze wśród ludności posiadaliśmy”, chcę wiedzieć, kto upoważnił Prezydium Zarządu Powiatowego do obecnego czynnego udziału w rozgrywkach wewnętrzno-politycznych właśnie na terenie siedleckim? Komu należy na tym, aby Związek stracił i to „mniejszą część zaufania”, jaka jestec wśród ludności posiadamy? Czy Prezydium Zarządu Powiatowego zapytało się nas związkowców o zgodę na współpracę z „Ziemia Siedlecka” ew. z jakkolwiek inną gazetą, bo nie o „Ziemia Siedlecka” tu chodzi a o sama zasadę, że Związek N. P. i jego oddziały powiatowe nie na to istnieją, żeby się angażowały do sprawy, nie z naszą ideologią związkową, wspólnej nie mającej? Czy Zarząd oddziału zwołał zebranie, w którego porządku dziennym figurowały punkto oficjalnej współpracy z jakkolwiek gazetą miejscową? Czy ten punkt był poddany pod dyskusję? Stwierdził, że tego nie było. Wobec tego dysponowanie opinią związkowców i angażowanie ich w takie czy owakie rozgrywki bez ich wiedzy — jest jednak „przekroczeniem „władzy organizacyjnej” — i mam wrażenie, że Zarząd Główny Z. N. P. podzieli moje zdanie.

Z. N. P. grupuje ludzi o różnych przekonaniach, łączy ich jednak wspólna idea związkuwa, to też zaangażowanie się danej komórki organizacyjnej związku (oddział powiatowy) do takiej czy innej grupy lokalnej, stojącej poza Związkiem, zawsze robia związkowców na: zwolenników, przeciwników oraz talich, co zli sa, że ich do tego miesza.

Uważam, że należałoby zwołać zebranie nauczycieli związkowców, aby te sprawy omówić i całe zagadnienie tak ująć, aby powaga, trwałość i konsolidacja naszej organizacji zawodowej nie mogła cierpieć z powodu cyklicznych niedorzecznych posunięć.

Nauczyciel-związkowiec

o tym, lecz pomimo tego nie dał mi pozycyki z własnej kieszeni na prowadzenie sprawy w sądzie, celę oczyszczenia tego honoru, ale wystąpił mi się o pieniądze z Kasy Miejskiej. Niezależnie od tego nie zawiesił go w urzędowaniu do czasu wyniku rozprawy sądowej, lecz przeciwnie dał mu awans.

Gdyby liczył się z opinią publiczną i nie szalał groźmę ogółu, na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 8 lutego byłoby inne sprawy omawiane.

Dla p. radnej Niedzielskiej, która tą sprawą się zajęła, każdy uczciwy i trzeźwo myślący Polak, nie może powziąć tylko uznanie i szacunek za jej właściwe zrozumienie swoich obywatelskich obowiązków. A co pisać o tym autorzy „Ziemi Siedleckiej”, tego poważnie traktować nie można, gdyż gazетка była w pełnym składzie jest na usługach p. Z.

Jeżeli ktoś się rozmarznił, to moznaby to powiedzieć o p. W., który wniosku nagłego większości Radnych Rady Miejskiej nie potrafił odróżnić od wypracowania swoich uczniów w szkole powszechnej Nr. 4. Za to w wypracowaniu p. W. punktacja była świetna

Jeśli treści się doszukać było trudno. Leżąc chłodzi o przewieszka, lo to ustępuje swoim uczniom.

Nie resztą wypracowania przechodzą do porządku, gdyż ośmieszają kogoś w tego rodzaju „pismie”, może każdy umiemy pisać, nawet nie tak „stylizycznie”.

Pragnę jeszcze sprostować treść artykułu następnego, którego autor krytykuje się pod literą „S”. Umiemy zbagatelizować udział, jaki biorą urzędnicy w wydawnictwie „Ziemi Siedleckiej”. Autor wprowadza w błąd opinie publiczną pisząc, że któryś z urzędników, kiedyś telefonował w sprawie powyższej „gazetki”. Ale nie wspomiano, o tym, że dla tego wydawnictwa używa się stałe magistrackich: maszynę do pisania, tusz do niej, papier, drukarnię do odbijania (taką jest tylko jedna w mieście), czasur urzędników, (maszynistka, sekretarka, lektor, sł. woźny i t.d.).

Wszystko to dzieje się za wola w. prezidenta.

Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych na terenie miasta Siedleca na posiedzeniu, odbytym dn. 17 lutego b.r. po zaznajomieniu się z artykułem p. Czesława Wadeckiego, kierownika szkół powszechnych w Siedlecu, wydrukowanym w Nr. 4 czasopisma „Ziemia Siedlecka” dn. 10 lutego 1937 r., uznaje sposobę wystąpienia autora za wysoce niewłaściwą i ze względów wychowawczych szkolidy, jako podkopujący autorytet nauczycielski wśród społeczeństwa i młodzieży.

W artykule p. Czesława Wadeckiego, zamieszczonym w „Ziemie Siedleckiej” (Nr. 4), odczytanym posiedzenia Rady Miejskiej, a utrzymanym w niewybrzydym tonie polemicznym, znalazł się kilka ustępów, odnoszących się do członków Rady Miejskiej ze sfer pedagogicznych i między innymi i następujący ustęp: „Praca w tonie Rady Miejskiej winna być przykładem, jak koordynować wysiłki ludzi pracujących dla dobra ogółu. Praca ta winna być pouczająca, tym bardziej, że w tonie Rady zasiadają doświadczeni przedstawiciele sfer pedagogicznych. Tak. Nic dziwnego, że młodzież akademicka walczy o swe ideały pałką lub kastetem, gdy widzi takie metody walki z przeciwnikami ideowymi”. Nie mając zamiaru wystąpić w obronie osób bezpośrednio zainteresowanych, które same mogą, jeśli zechcą zażądać od zarządy precyzji nim skierowane, Zarząd Kolegium Siedleckiego JNSW, uważa za konieczne napiętnować fakt zawartej w rzeczonym ustępie insynuacji, wyrażając zdziwienie, że tego rodzaju napasę wyszła z pod pióra nauczyciela.

Prezes Sekretarz
B. Bucholec St. Kobosowicz

Grono Nauczycielskie Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męsk. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Siedlecu, zapoznawszy się dokładnie z artykułem p. Wadeckiego Czesława, kierownika szkoły powszechnej Nr. 4 w Siedlecu, wydrukowanym w Nr. 4 czasopisma „Ziemia Siedlecka” z dnia 10 lutego 1937 r., przyszło do przekonania, że ataki zawarte w tym artykule, skierowane przeciwko Radnym m. Siedleca: dyrektorowi Gimnazjum im. Helma Zółkiewskiego, p. Piechowskiemu Karolowi i Leodzie naszemu Łukaszkowskiemu Janowi, świadczą o najmniej o dużym niekulturowaniu Radny m. Siedleca p. Piechowski Karol, dyrektor Gimnazjum im. Helmana Zółkiewskiego, jest człowiekiem wyjątkowo szanowanym i poważanym w mieście, kolega Łukaszkowski Jan, zasłużony żołnierz I Brygady Legionów, członek o kryształowym charakterze, odznaczają się nadzwyczajną pracowitością i sumiennością nie tylko w szkole, ale i w każdym innym terenie pracy. Autor wyżej wymienionego artykułu, jako pedagog, powinien był chyba zdawać sobie sprawę z tego, że przez bezpodstawną napadanie i ośmieszanie twierdząc, iż podrywa autorytet szkoły wobec miastow, która przecięt ten artykuł do rak dostanie.

Wobec tego Grono Nauczycielskie Państw. Seminarium Nauczycielskiego

Autor uważa, że zatrudnianie urzędników w godzinach pozabiorowych dla spraw miasta, czy chociażby społecznych, jest równoznaczne z zatrudnieniem ich dla prywatnej imprezy „Ziemi Siedleckiej”, której celem jest gloryfikowanie poczyną p. w. prezidenta. A to jest wielka różnica.

Jako obiekt do swych kpiań w gazecie obrał sobie p. Cz. p. radnego Strzałkowskiego, dla tego tylko, że sumiennie wypełnia obowiązki radnego (za co powinniśmy go szanować) a nie mając dopatrzyć się rzeczowych argumentów przeciwko p. Strzałkowskie mu ujawnia nam swoje przypuszczenia odnośnie do zachowania p. radnego, gdy był w służbie czynnej. Zdrowy wykład p. S. nie ma nic wspólnego ze służnymi jego wystąpieniami w Radzie Miejskiej i pismnie o tym należało uważać za niewłaściwe i niekulturalne.

Veritas

Męskiego w Siedlecu potępia jak najenergiczniej postępek p. Wadeckiego zarówno z punktu widzenia pedagogicznego, jak i obywatelskiego. Albowiem jako nauczyciel nie powinien być bez uzasadnionego powodu w sposób tak niewłaściwy podrywać autorytet zasłużonych kolegów, a jako obywatel nie miał żadnego prawa składować ich publicznie w prasie za to, że według swego najlepszego mniemania spełnili swój obowiązek jako Radni miasta Siedleca, obdarzeni zaufaniem swych wyborców.

Ks. Branik Wiktor, Chudziński Mieczysław, Granulawoda Feliksa, Halka Wincenty, Lisieńczyk Maria, Lubowski Mieczysław, Niedzielski Tadeusz, Obalek Ludwik, Samporowski Olga.

Kronika

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Siedlecu

Na zebraniu w dniu 16.11. r.b. Zarząd powziął jednomyślnie następującą uchwałę:
W związku z niesłusznymi atakami w prasie („Ziemia Siedlecka” z dnia 10.11. r.b.) na przewodniczącą Oddziału p. M. Niedzielską — Zarząd Oddziału wyraża jej pełne zaufanie i uznaje za pracę w charakterze Radnej miasta Siedleca.

Z Rodziny Urzędniczej

W dniu 15 lutego b. r. w Kole Rodziny Urzędniczej odbyło się doroczne zebranie członków, w czasie którego prezes Kola p. Irena Gułkowska złożyła sprawozdanie z działalności Kola i sekcji gospodarczej, towarzysko-oświatowej, budowy domów wypoczynkowych w Kisielanach, sportowej oraz opieki nad dzieckiem.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Kolo posiada 79 członków placując regularnie składki. W ciągu ubiegłego roku odbyło dwa Walne Zebrania członków, oraz 12 zebran zarządku. Siedziba Kola mieści się w lokalu Klubu Miejskiego, gdzie członkowie mają możność korzystania z wszelkich urządzeń i udogodnień na równi z członkami Klubu. W ciągu roku 1936 Kolo R. U. urządziło cztery imprezy w Siedlecu (zabawy i lumboly) z odczytami, oraz dwie zabawy letnie w Kisielanach.

Dochoły uzyskane z imprez przeznaczono na gwiazdkę dla dzieci (św. Mikołaj) wzgl. pomoce naukowe i opłaty czesnego w gimnazjum oraz inne cele ogólnospołeczne.

W lipcu 1936 r. Zarząd R. U. oddał do dyspozycji urzędników pięć domków, wraz z świetlicą i kuchnią w Kisielanach. Z osiedla tego korzystało pięć rodzin spędzając lato w zdrowym, otoczonym lasem szpilkowym osiedlu — położonym nad rzeką Liwcem. Osiedle to wybudował Fundusz Emerytalny Urzędników Samorządowych — wydzierżawiając go Rodzinie za 1200 zł. rocznie. Z kursów zorga-

nizowano kurs O. P. L. Gaz. dla 23 słuchaczy oraz dwa kursy robót ręcznych dla pań.

W drugiej połowie roku 1936 Zarząd Kola nawiązał kontakt z dwudziestu kilkoma firmami handlowymi i rzemieślniczymi, gdzie uzyskano dla członków opusty na towary od 2—15% oraz kredyty krótkoterminowe.

W ramach organizacyjnych Kola istnieje ponadto sekcja samopomocowo-oszczędnościowa, l. zw. Kasa. Sprawozdanie z trzymiesięcznej jej istnienia złożył mgr. Antoni Izdebski.

Sekcja liczy 25 członków. Udziały i wkłady wynoszą 665 zł. Z pożyczek krótkoterminowych korzystało 50% członków.

Przewidując dalszy rozwój Kasy i osiągnięcie sumy około 2000 zł. z wkładów i udziałów z końcem 1937 r., Zebranie uchwało udzielenie pożyczek do 100 zł. płatnych w czasie dziesięciu miesięcy.

W końcu dokonano wyborów władz. W skład zarządu weszli p. p. Gułkowska — prezes, Cichowa I viceprezes, Misiewiczowa II viceprezes, Korpanty — sekretarz, Haralymowa — skarbnik, członkowie: pp. Komorowska, Paprocka, Złotkowska, Janczara, Zemlich zastępcy: pp. Wasilewska, Benedykci, Krzemieniecki, Palsy.

Oświadczenie dyrektorów szkół w sprawie wypadków w Chelmie

Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza dyrektorów Siedleckich szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz inspektoratu Szkolnego, zapoznawszy się na posiedzeniu dn. 17 lutego r.b. z treścią ataków pewnego oddziału prasy na Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego w związku ze sprawą wypadków w gimnazjum państwowym im. Czarneckiego w Chelmie, potępia takie metody walki, które oddziaływały destrukcyjnie na całokształt pracy wychowawczej.

Stwierdzamy, że znane nam warunki pracy wychowawczej i dydaktycznej na terenie Okręgu Szkolnego Lubelskiego nie dają w żadnym wypadku podstaw do wydawania utęmnionego sądu o kierunkach ideowych p.

Walne zebranie LOPP.

W dniu 16 lutego b. r. w lokalu Modelarni przy ul. Kilińskiego odbyło się doroczne Walne Zebranie Obwodu Powiatowego LOPP. Po odczytaniu sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Następnie przyjęto preliminarz budżetowy na rok bieżący i dokonano wyborów nowego Zarządu, w skład którego wchodzi: pp. mjr. Babecki, Jarzecki, Zemlich, Złotkowska, Grauman, Zembruski Na zastępców wybrano: Łuczaka i Siemińskiego. Więcej szczegółów z tego zebrania podamy w następnym numerze.

Z Rodziny Lesnika

W dniu 25.11 o godz. 18-cj w świetlicy Kola Rodziny Lesnika p. prof. Klośńska wygłosi odczyt p. l. W sprawie o wychowanie człowieka”. Wstęp 20 gr.

Odczyt

W dniu 14 lutego b. r. w Sali Klubu Miejskiego, staraniem Kola Polskiej Partii Narodowo-Radykalnej, b. min. Gabriel Czechowicz wygłosił odczyt na temat: „Program gospodarczy a ideologia narodowo-radykalna”. Zapelniona sala świadczyła o dużym zainteresowaniu społeczeństwa siedleckiego tematem odczytu.

Z prac ogrodniczych OTO. i KR. w Siedlecu

Staraniem Sekcji Ogrodniczej przy OTO i KR. odbyło się w dniu 14 lutego h. r. w „Osiedlu Rolniczym” w Siedlecu powiatowe zebranie sędziów, poświęcone omówieniu następujących zagadnień:
a) Standartowa produkcja i zbytu owoców,
b) walka chemiczna i mechaniczna z chorobami i szkodnikami drzew i krzewów owocowych,
c) kursy ogrodnicze rejonowe w powiecie,

d) sprawy organizacyjne sekcji. Zebranie, na które przybyło około 100 osób z 34 miejscowości pow. siedleckiego i miasta Siedleca, zaczęło pracę OTO. KR. p. Szumowski Piotr wyjaśniając w krótkim przemówieniu cel zebrania i powołując na przewodniczącego p. prof. F. Zbrozińskiego.

Referaty fachowe wygłosili:
a) p. W. Filuś Insp. Ogrodnicy Lubelskiej Izby Rolniczej na temat „Standartowa produkcja i handel owoców”

b) p. S. Muryn, Kierow. Stacji Ochrony Roslin przy Izbie Rol. na temat „Racjonalna walka z chorobami i szkodnikami drzew i krzewów owoc.”

Zywa dyskusja, w której przemówiło 14 osób ugruntowała referaty i wysunęła myśl stworzenia w Siedlecu placówki spółdzielczej zbytu owoców, aby tą drogą uniknąć wyzysku pośredników, którymi najczęściej są dzierżawcy sadów. Sprawę ostatecznego załatwienia organizacji placówki zebranie złożyło w ręce Sekcji Ogrodniczej.

Następnie instr. ogrodn. p. M. Kosmała omówił następujące sprawy:
a) kursy ogrodnicze rejonowe zaplanowane na terenie powiatu w r. b.
b) sposób w jaki należy nabywać środki chemiczne do walki ze szkodnikami drzew i krzewów owocowych,
c) kto i w jaki sposób może korzystać z porad instruktora ogrodniczego.

Na tym zebranie zakończono. Należy dodać, że dzięki opiece fachowej OTO. i KR. w dziale ogrodniczym akcja sadownicza w pow. siedleckim z każdym rokiem się wzmacnia i zaczyna nabierać właściwego oblicza pod względem handlowym, a szczególnie w części północno-wschodniej powiatu, gdzie prowadzone są nawet doświadczenia sadownicze. To też myśl stowarzyszenia placówki spółdzielczej zbytu owoców, która bezspornie podnieście cenę owoców w powiecie, należy popierać z radością.

Teatr Kameralny w Siedlecu

Dnia 4, 5, 6. III. Teatr Kameralny odegra w Domu Żołnierza w Siedlecu składek p. t. „Matura” pod protektoratem Związku Inwalidów Wojennych.

Wysłany do Berezy Kart.

Na skutek zarządzenia P. Ministra Spr. Wewn. został odesłany do Obzou Osob�nościami w Berezie Kartuskiej Hersz-Gierszon Kowieski krakwiec zam. w Siedlecu, Kowieski był podejrzany o działalność wyrotolową, zagrożając bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Jest to już drugi wyrotolowiec, wysłany do Berezy z Siedleca.

Pożary

Węsi Baidy, w zagrodzie Czesława Łazowskiego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i chlew oraz spaliła się krowa, urządzenie domowe i narzędzia rolnicze ogólnej wartości 1000 zł.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W zabudowaniach Małgorzaty Ścibor zam. w Kotulinie powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, obórę i stodołę wraz z urządzeniem domowym, narzędziami rolniczymi i zbiorami.

Wartość spalinych zabudowań wynosi kwotę 2200 zł.

Przyczyna pożaru nie ustalona, przypuszczalnie podpalenie.

Nagły zgon

Węsi Borki na noclegu zmarł nagle podróży Rakowski Franciszek, lat 53, pochodzący ze Śląska Górnego. Śmierć nastąpiła wskutek wady serca.

Kradzież

Z mieszkania Stanisława Nowickiego zam. w Siedlecu ul. Piłsudskiego, w czasie nieobecności domowników nieznanymi sprawcy skradli z szafy sardereb męską wartości 500 zł. W wyniku dochodzeń zatrzymano jako podejrzanych o kradzież Antoniego Gnyśzko z pow. Iukowieckiego i Wacława Chłopka z Miłosny. Trzeci sprawca w czasie poszukiwań zbiegł. Część skradzionej garderoby znaleziono i oddano właścicielowi.

Do nowego soltysa

Mamy zatem nowych soltysów którzy niedawno oto urocznicie przyjęli złożyli na znak, że urząd swój gromadki godnie sprawować będą dla dobra powszechnego i l.u. zadowoleniu swych ziomków.

Urząd to niby niewielki, ale najbliżsi nas, stojący, jako że do pilnowania ludu we wsi powołany. Już tam zapewne i pan starosta i pan inspektor tych naszych soltysów, moźnie pouczali, jak mają swe obowiązki spełniać i władzę soltyską dzierżyć. Wiadomo przecie, że czy taka rzecz, czy inna swojej wskazówki potrzebuje i bez niej zgola obejść się nie może. Ja, jako do tych spraw nie powołany, w tej materii rozpisywać się nie będę, przemówię ino, jako jeden z tych wielu, którzy bezpośrednio władzy i gospodarce soltyskiej podlegają.

Nieraz, czleku, choćbyś się na wszystko zarzekal, musisz i w spory się wdąć i ze skargą do sądu się odnieść a nawet z komornikiem mieć do czynienia. Bo na wsi, jak to na wsi, tam w dalekie zelnie czy nawel i mieżdzie zarze. I tak rad, czy nierad musisz bronić swego, bo byś na dziady z torbami w świat wywedrować musiał. Żelżony wyczelkujesz wezwania, a on ci w ostatni dzień przed sprawą albo i po sprawie przychodzi. Czasem natomiast spokojnie koło urzędku się kręcisz, a tu ci komornik do gumna weździe i chudobę licyluje. Wytlumaczysz mu nie zdołasz, bo wszystko załatwia formalnie i nawet pismo o rozpoczęciu licytacji wysłał, ino żeś go bracie nie dostał, bo widocznie gdzieś w drodze utonął.

Bywało i tak, że okólnik wysłany przez OTO i KR, przychodzi już po odbyłym kursie, ogłoszonym w okólniku. Albo też ino stąd ino zowąd otrzymujesz nakaz na zapłacenie odszkodowania za szarwark, któregoś nie odrobił. Nie pomagają wywoły, że nikt ci o nim nie mówił. Winien czy niewinien, płac i kwita.

Sa takie gromady, które posiadają l. zw. wspólny, z których każdy, jak tylko chce, korzysta. Rzeczy aż się proszą o takie czy inne uregulowanie. Ale cóż, niema żadnej głowy, którzy się o to wspólnie dobro wiejskie zastroszają.

Wszystkie te drobiazgi między innymi obijają się i o soltysa, który počas swego krótkiego urzędowania powinien się o nie troszczyć. Wiem, że

dola tego soltysa słodka nie jest i że jak kółko może, sadła mu za skórę za lewa.

Choć więc tak i siak jest, to jednak proszę we soltysie, przyłóżcie się do tego wszystkiego lepiej niż wasz poprzednik. Wtedy i kar się tyle nie nasypie i nikt was przelknąć nie będzie i wogóle lepsze wspomnienie o sobie zostawicie.

Nie myślcie ino, że patrzę na was, jak na parobka gromady. Daleko mi od tego. Gospodarstwie i rządzie jak gospodarz, gromadzkim i rządzie jak właściciel, bo faktycznie nie jesteście. Ino tych słów kilka w pamięci se na okres waszego urzędowania zachowajcie.

Maciej Przechora

Do Rolników,

oraz instytucji rolniczych i społecznych w powiecie siedleckim

W Siedlcach, przy ulicy 1-go Maja Nr. 20 (dawna ulica Długa) na lewo od Sądu Grodzkiego mieści się Sekretariat Powiatowy Stowarzyszenia „Samopomoc Wiejska”.

Stowarzyszenie to stoi na straży interesów rolnictwa i działalności jego znana jest prawie na terenie całej Polski.

Każdy świadomy rolnik winien z pewnym zaufaniem zwracać się jedynie do swojej wiejskiej instytucji, gdyż tylko tam jest najlepiej zorientowany i dlatego dobrze będzie załatwiony.

Sekretariat Powiatowy, udziela członkom Stowarzyszenia porad w sprawach: zawodowych, spółdzielczych, oświaty i kultury wsi i t.p., oraz porad w zakresie prawnym — bezpłatnie, a wszelkie podania, skargi/apelacje, pozwawy i prośby do Władz Sądowych, Państwowych i Administracyjnych, pisane są za b. niską opłatą.

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują najlepszą poradę i pomoc w zakresie prawnym i są uprzejmie, uczciwie i szybko załatwiani.

Sekretariat otwarty jest codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Rolnicy, którzy chcą dążyć do podniesienia kultury życia wiejskiego, spółdzielczości, handlu wiejskiego, oraz zarostwa rolnictwa w rozwoju innych dziedzin społecznych i sił gospodarczych państwa, winni stać się członkami tej wiejskiej placówki, jako własnej organizacji, dążącej do podniesienia dobrobytu materialnego wsi.

Sekretariat Powiatowy „Samopomocy Wiejskiej” w Siedlcach

Przecież znajomość naszego kraju musi się coraz zwiększać. Nie dopuścimy do tego, abymy o Polsce mieli do winyżać się od obcych. To jeszcze można było usprawiedliwić w czasach niewoli, dziś nie nas nie usprawiedliwi. Kto Polskę chce rządzić, ten musi ją znać.

To też nowe programy, zwracają uwagę na poznawanie najbliższego regionu, szczególnie programy dla szkół powszechnych. Słusznie, bo zaczynające naukę szkolną dziecko musi zaczynać od rzeczy najbardziej mu znanej, od konkretnego, potem z wolna może przedchodzić do rzeczy dalszych, takich których bezpośrednio nie zobaczy. Po drugiej: młodzież szkolny powszechnej nagół więcej jest związana ze środowiskiem i, w którym się uczy. Po trzecie: wiele z tej młodzieży poprzestaje na nauce w szkole powszechnej. Tymczasem w zasadzie młodzież szkoły średniej ma się dalej uczyć. Będzie więc miała możność szerzej i głębiej poznać obszary w których się uczy, tembardziej, że pewne nawyki patrzenia na najbliższy region powinna wynieść ze szkoły powszechnej

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA

KSIĘGI BIERCZE
KWITARIUSZE
I INNE DRUKI
DLA ZARZĄDÓW
GMINNYCH

INAJTANIEJ DOSTARCZA

DRUKARNIA POLSKA

ZYGUNTA POKRZYWIŃSKIEGO

SIEDLCE, PUŁASKIEGO 9, TEL. 3.

LECZNIKA

LEKARSKO DENTYSTYCZNA

Siedlce, ul. Sienkiewicza 33, tel. 118

Leczenie, plombowanie i usuwanie zęb. bez bólu, zęby sztuczne, korony porcelanowe. **Wojskowym i urzędnikom o spłaty i ustępstwa.** Przyjmują codziennie lekarze specjalści od 9-jej rano do 9-jej wieczór.

Dr. med. W. EHRENKREUTZ

Siedlce ul. Sienkiewicza 14.

Przyjmuje w chorobach wewnętrznych i kobiecych w godzinach 4 — 7.

P I E S R A S Y BOKSER

8-miesięczny do sprzedania Siedlce, ulica Łukasiewskiego Nr. 14.

okazywane w dobrym stanie kupić. Złożenia Siedlce, Pułaskiego 9 Drukarnia Polska.

Lekarz-dentysta

Leopold Gelbfisz przeprowadził się na ul. Piłsudskiego 24, tel. 200 nad apteką Przyborskiego.

DR. S. TENENBAUM Siedlce, Piłsudskiego 50, b. mieszkanie d-ra Gościńskiego.

Specialność: choroby kobiece i wewnętrzne. Po dłuższej specjalizacji w szpitalu Św. Łazarza w Warszawie leczy choroby weneryczne.

OKULISTA Dr. Lucjan Weingott z Warszawy przyjmuje chrych na ocy w Siedlcach, ulica Kilińskiego 14 we wtorki i piątki od godz. 11—2 p. p.

LEKARZ-STOMATOLOG Wacław Kolczyński

w Siedlcach, Piłsudskiego Nr. 16. Schorzenia jamy ustnej, leczenie zębów regulacje zębów, szczęk oraz zęby sztuczne.

JOZEF MIKULSKI

Zagadnienie regionalizmu w nowych programach szkolnych

Dziś właśnie brak nam jeszcze naogół umiejętności poznawania środowiska. Brak chęci i śmiałości opisywania tegoż. Całe polacie naszego kraju są zadziwiająco mało znane, nie opracowane przez siły miejscowe. Z kolei uczymy brak materiału do opracowań ogólnych. Zaś gdy brak materiału szczegółowego, trudno o syntezę. Stąd może np. brak nam nowej obserwacji dobrej geografii Polski. Ale nie tylko geografii. Nie lepiej przedstawia się praca i w innych dziedzinach. Istniejące opracowania są przestarzałe. Nowe trudno opracować z powodu szczupłości materiału. Nawet drobne przyczynki do znajomości pewnych krajów niekiedy byłyby bardzo cenne. Tylko trzeba je zebrać. Nie zrobiliśmy tego dotąd. Nauczmy tej pracy naszą młodzież.

W szkole powszechnej w myśl wskazówek programu nie można opuścić żadnej okazji, która by przyczyniła się do pogłębienia znajomości regionu w którym pracujemy. Bawiem jak pouczają nas program „Konieczną jest rzeczą zawsze w nauczaniu dostosowanie książki (podrecznika) do środowiska wychowanków”. Stąd zaleca się uprzywilejować religijne poznanie krzyżów i kapliczek przydrożnych, kościołów, słynniejszych regionalnych miejsc kultu jak np. Kodeń na Podlasiu, stąd należy zaznajamiać młodzież z dziejami parafialnego kościoła, z życiem miejscowej parafii. Poznać trzeba pewne rodzime obrzędy związane z rokiem kościelnym. Przy nauce śpiewu zaleca program „szczególnie uwzględnić pieśni regionalnego środowiska, znane lub nieznane dzieciom, o ile (tylko) posiadają wartościowe melodie i odpowiednie teksty” przyczym w VII od-

dziale należy uwzględnić nawet teksty gwarowe. (Program szk. powsz.; rel. rzym.-kat. str. 31, 32, str. 9, 23. Program śpiewu str. 12 i 15.

Przy ćwiczeniach cielenych (mówi program) w zabawkach i grach winny być wyszukane charakterystyczne dła całego regionu tradycje, zwyczajy i obyczaje. (Program ćwiczeń ciel. str. 13)

Co do historii, to w kl. V-jej „w ciągu całego kursu należy z obrzazami, wskazanymi w materiale nauczania, wiązać najważniejsze wiadomości z dziejów danej miejscowości i regionu, w którym leży szkoła, uzupełniając stosownie odpowiednie punkty programu różne dla różnych miejscowości”. Np. pewne punkty winny być rozbudowane szerzej na Pomorzu, inne na Śląsku i l. p. (program str. 5).

W klasie VI-jej pewne tematy pogłębic i rozszerzyć w Warszawie, Krakowie i okolicach, Grodnie, Korcu, Nieświeżu, w Żyrardowie, Puławach, Wilnie, Krzemieniu i l. p. i t. d. (str. 8).

¹⁾ Cytaty według pierwszego wydania programu nauki w publicznych szkołach powszechnych (Lwów 1933 — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Drukowane jako rękopis)

c. d. n.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza

DRUKARNIA POLSKA Z. Pokrzywińskiego, Siedlce, ul. Pułaskiego 9, tel. 3.

Redaktor: Tadeusz Zemlich